

01.06 – 07.06 | 2010

zofia nierodzińska

seans

ZOFIA NIERODZIŃSKA SEANS

01.06 - 07.06 2010

tekst: Anna Czaban

W najnowszej wystawie „Seans” Zofia Nierodzińska przywołuje mroczny klimat spotkań spirytystów z początku XX wieku oraz hipnotyczny zachwyty nad wynalazkiem kina wraz z jego charyzmatycznym anturazem pierwszych filmowych projekcji. Na wystawę składają się obrazy na płótnie, które artystka nie przypadkowo umieściła w galerii Starter, znajdującej się w pięknej secesyjnej kamienicy, przestrzeni niegdyś mieszkalnej, która w naturalny sposób przywołuje scenerię spirytystycznych zgromadzeń. Przedstawione na obrazach sceny wywoływania duchów układają się jednocześnie w narrację, swoistą filmową fabułę. Jest to dość postrzępiona opowieść, złożona z wycinków zastyszanych, wyczytanych i najczęściej wątpliwych anegdot na temat szamańskich procederów, fantastycznie nielogiczna i nieciągła w strukturze jak pierwsze próby filmowych tricków. Warto dodać, że dowolne stosowanie elementów magicznych, poetyckich i irracjonalnych było wyznacznikiem tworzenia kina pokolenia Pierwszej Awangardy Filmowej, a tego rodzaju tworzywo było pojmowane jako esencjonalnie kinematograficzne. Artystka odwołuje się do wygrzebanych z przeszłości „ułamków myśli”, nieznannej proveniencji osobliwości i fenomenów. To wejście w obszar heretyckiego misterium, głębokie metafizyczne przeżycie tajemnicy. Niewiarygodność przytaczanych historii to potwierdzenie statusu kina jako magicznego wehikułu, gdzie seans filmowy staje się tak niebywały jak seans spirytystyczny.

Pociągnięte srebrzystą farbą płótna mają przypominać zakurzone fragmenty filmowej taśmy, uzmysławiając aurę tamtych czasów. Jednocześnie odzwierciedlają myślenie kinematograficzne, realizowane przy pomocy medium malarstwa. Pojmowane na sposób Bergsonowski jako wzrokowa rejestracja kadrów rzeczywistości, z których potem w umyśle odbiorcy konstruowana jest linia ruchu. W przypadku twórczości Nierodzińskiej to kadry momentów wyobrażonych oraz wizji fantastycznych, które w chwili percepcji układają się w coś prawdziwego, ale jednak – filmową fabułę. Jest to sztucznie odbudowany ruch, fałszywy obraz płynności, a w przypadku kreacji twórczej podwójnie sztuczny, ponieważ celowy. Mistyfikacja ruchu, a raczej niezdolność do jej wyrażenia jest tutaj zabiegiem dobrze przemyślanym. Podobna mistyfikacja zachodzi również na poziomie przedstawienia postaci. Niewyraźne, blade twarze, wiotkie, śnięte postury bardziej przypominają teatralne kukły niż istoty ludzkie.









STARTER